



Jarosław Reszka

j.reszka@expressmedia.pl

Krystyna Janda blisko, bardzo blisko

Katarzyna Montgomery, dziennikarka, redaktorka naczelna „Zwierciadła (wcześniej m.in. praca w „Vivie” i autorski program „mała Czarna” na antenie Polsat Cafe), nie kryje swej fascynacji Krystyną Jandą. Janda to osoba, na której wzorowała się od wczesnej młodości. To też jej, jako dziennikarki, wielokrotna rozmówczyni. Wywiadów z Jandą powstało bez liku, bo aktorka potrafi dbać o publicy. Montgomery ma jednak szczególne względy - obie panie dobrze się rozumieją i chyba nadają na tej samej fali. Dlatego powstała książka.

Jak zwykle, dużą biografię poprzedziły długie wieczorne rozmowy autorki i bohaterki. „Pani zyskuje przy bliższym

poznaniu” różni się nieco od innych publikacji w tym gatunku. Przypomina biurko Telimeny, w którym znaleźć można różne zaskakujące rzeczy. Nie tylko fragmenty wcześniej opublikowanych wywiadów czy felietonów samej Krystyny Jandy, także prywatne zapiski, niektóre bardzo osobiste.

„Mieliśmy ten film robić rok temu. Gdzieś w Polsce. Gdzie rzeka, most, przystań - notujcie Janda w „Dzienniku dla Andrzeja Wajdy”, napisanym dla filmu „Tatarak”. - Pamiętam, jak przyszedłam do Andrzeja powiedzieć, że nie mogę. Że muszę być w Warszawie. Myślałam, co prawda, że udałoby się ewentualnie gdzieś tu, w okolicy, że będę jednak w domu. Nocami, porankami. Nie wiedziałam jeszcze, co nas czeka. Pamiętam, jak powiedziała Andrzejowi, że Edward ma raka. Że zaczął brać chemię. Że teraz nie mogę od niego odjechać. Pamiętam skurcz na twarzy Andrzeja, i że dobrze, że się dostosuje. „Poszukamy plenerów gdzieś blisko”, powiedział. Zastanawiam się teraz, przecież to w ogóle nie byłoby możliwe. Nie zdawałam sobie sprawy, jak intensywne zostaną się dni. Nie wierzyłam, że będzie źle, coraz gorzej. Lekarze mówili: „Proszę próbować żyć normal-

nie”. Nie miał siły. Nie miał siły żyć dalej”.

Rozdziały poświęcone Edwardowi Kłosińskiemu, ich uczuciu i bólowi związanemu z odchodzeniem ukochanej osoby, szybko pokonywanej przez raka płuc, są jednymi z piękniejszych zwierzeń, jakie można było ostatnio przeczytać w książkach biograficznych. Pozwalają zrozumieć, dlaczego w dzień jego śmierci Janda wieczorem przyszła do swego teatru i jak co wieczór zagrała swą rolę przed pełną widownią.

Na szczęście czytelnik książki wróci do emocjonalnej równowagi, czytając mniej rozdzierające serce rozdziały. Na przykład o arcynietypowym wychowaniu, jakie dostały dzieci bohaterki - zwłaszcza Marysia, owoc związku z Andrzejem Sewerynem. Z uśmiechem też przeczytamy np. wynurzenia aktorki na temat jej... gosposi.

Owszem, Krystyna Janda trochę podkolorowuje swój portret, a Katarzyna Montgomery nie stara się tych nazbyt intensywnych kolorów ścierać. Niemniej pierwsza potrafi atrakcyjnie opowiadać, a druga zrećnie przenosi to na papier. Więc się czyta... ©©

Katarzyna Montgomery, Pani zyskuje przy bliższym poznaniu, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2016.